

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna.

Kraków 28 Stycznia.

Wczoraj pan **Koźmian** podpisał w gmachu namiestnictwa w obecności J. W. Delegata i Szambelana Jego C. K. Mości Bobowskiego kontrakt o teatr krakowski aż do końca 1877 roku.

Tym sposobem położonym został koniec niedogodnemu a szkodliwemu dla teatru prowisoryum. Pan Koźmian z zatwierdzeniem kontraktu stanie się rzeczywistym Dyrektorem. Nacisk winniśmy z naszej strony na to położyć, że ten nowy a prawidłowy stan rzeczy, nakłada też na dyrekcję nowe obowiązki. Nie wątpimy o tem że zrozumie ona to, i że mając wolne ręce i dłuższy przed sobą czas dołoży wszelkiego starania, aby coraz bardziej podnosić scenę krakowską i zapobiedz obecnym brakom które sama uznaje. Przeszłość pozwala nam dobrze wróżyć o przyszłości a że wiemy iż Dyrekcja ma na oku nie li tylko zarobek, ale wznioślejsze narodowe i umysłowe cele, więc przekonani jesteśmy, że nie braknie jej nigdy poparcia ze strony publiczności.

Komisya teatralna odbyła w niedzielę konkursowe posiedzenie. Ostatnia sztuka o której orzec miano, czy będzie lub nie czytana w pełnej komisji, odsądzoną została od czytania. Przewodniczący przedłożył komedię nadesłaną z Warszawy *Opiekun i plotki*, a którą na przeszłym posiedzeniu komisya przypuściła do konkursu. Ma być więc jeszcze orzeczone czy ta komedia będzie lub nie czytana w pełnej komisji. Dotąd zalecono do czytania trzynaście utworów. Resztę posiedzenia zajęła żwawa dyskusya nad sztukami zaleconemi do czytania.

Zapewniają nas, iż pomiędzy sztukami konkursowemi, to jest pomiędzy trzynastoma zaleconemi, znaczna ich liczba kwalifikuje się bezsprzecznie do grania.

Odbywają się próby z **FEDRY** Rasina.

W niedzielę miała miejsce próba czytania z pięcioaktowej komedii **Tricoche et**

Cacolet, przetłumaczonej przez naszego współpracownika p. Ignacego Kliszewskiego, która odegrana będzie na benefis p. Zamojskiego.

W dniu benefisu pani Ekerowej w sobotę, przyjęto na wejściu znakomitą artystkę hucznymi i przeciągłymi oklaskami oraz rzucono jej kilka ładnych bukietów i wieńiec z wstążką, na której był napis: *Pani Ekerowej w uznaniu jej talentu i za wierność Scenie Krakowskiej.*

Pan Walery Rzewuski wykonał znakomicie w kilku pozach fotografię panny Ówiklińskiej, w roli *rekawiczniczki w Życiu Paryżkiem*. Fotografie te znajdują się na wystawie w księgarni Friedleina.

— Pan Władysław Eljasz, skończył właśnie popiersie pani Hoffmann w kostiumie greckim z *Aktorki*. Popiersie to zrobione jest z talentem, a podobieństwo dobrze uchwycone. Znajduje się ono obecnie na Wystawie Sztuk Pięknych; że zaś zażądano od p. Eljasza dzieła jego dłuta na wystawę powszechną wiedeńską, postanowił przesłać je następnie do Wiednia. Młody artysta, który otrzymał od rządu stypendyum na dalsze kształcenie się, wyjeżdża w tych dniach do Monachium.

Bal, o którym w ostatnim numerze wspomnieliśmy, nie odbył się wczoraj, lecz został na później odłożony.

ECHA.

SZKIC do DRAMATU.

Cały Paryż zajęty był tragicznym wypadkiem, jaki się tamże wydarzył w ubiegłym miesiącu.

Aleksander Duval, liczący lat 25 znalazł się po śmierci ojca swego, bogatego rzeźnika w posiadaniu znacznego majątku. Niestety chciało, że się poznał rok temu blisko z pewną damą, znaną dobrze w Paryżu pod nazwiskiem Cory Pearl. Dwa miliony poszły w pół roku, drugie pół roku wypełniło się długami u lichwiarzy, a gdy w końcu przebiegła Cora spostrzegła, że jej wielbiciel na oznaczony termin bagateli w kształcie

kolij brylantowej wartości 75,000 franków wypłacić nie mógł, drzwi mu pokazała a gdy to nie poskutkowało, kazała lokajom ze schodów go zrzucić. Nieszczęśliwy przekupiwszy służbę, dostał się do przedpokoju a nie mogąc dalej się dostać dla zamkniętych drzwi, po za którymi piękna pani obradowała z jego następcą, zastrzelił się z pistoletu, i obłany krwią zatoczył się pod statuę *Kupidyna*; padł jak Cezar pod posagiem Pompejusza.

Wybiegła przerażona Cora i nie mogła powstrzymać gniewu widząc bezpowrotnie stracony dywan, wspaniały podarunek jednego z dawnych swych wielbicieli.

Posłano po lekarza, służąca chciała iść do księdza, lecz ją pani wstrzymała mówiąc: „My tu wszyscy protestanci“. Ponieważ młody człowiek jeszcze oddychał przeniesiono go do jego mieszkania; lekarze nie zrospaczyli o wyleczeniu, choć kula nie wydobyta z piersi.

Cora Pearl znana jest na bruku Paryżkim od lat przeszło 20; dawno już czterdziestkę przejść musiała.

Daleko jej do tego, żeby była piękną. Ryzy nieregularne, na twarzy zmarszczki zębnie zasmarowane bielidłem, głos złamany i chrapliwy. Utrzymują nawet, że jej brak dowcipu, lecz trudno w to uwierzyć widząc, że kobieta ta zebrała sobie grube pieniądze; same dyamenty jej szacują na parę milionów ma oprócz tego dwa pałace, które sama zajmuje, jeden w Paryżu drugi w okolicy, dwańście koni rassowych w swych stajniach i 10 służących w przedpokojach.

Dla niej to markiz Gollifet zapomniał o swej pięknej i dowcipnej małżonce, tyle słynnej na salonach tuleryjskich; dla niej to książę Achilles Murat uciekł ze szkoły wojskowej w St. Cyr, za co został wysłany jako prosty żołnierz do Meksyku, powróciwszy po skończonej kampanii do Paryża, odszukał księżkę swoją Corę stracił z nią swój majątek i dla niej pojedynekował się z Rochefortem.

Któsby myślał, że to dama wielkiego świata, która zbiegiem okoliczności zesłała na złą drogę. Tymczasem tak nie jest. Podaje się ona za Angielkę, ale policya wie, że prawdziwe jej nazwisko Sara Kruch, że jest żydówką z okolic Suwałk, gdzie jej ojciec był pachciarzem. Pod tem nazwiskiem występowała ona przez jakiś czas na scenie jednego z teatrzyków przedmieściowych Paryża w operetkach Offenbacha, i pod tem też nazwiskiem dostała wezwanie w skutek ostatniego wypadku, do opuszczenia Paryża.

IRA ALDRIDGE.

NAPISAL

E. O. Roger

ARTYSTA

Teatru Krakowskiego.

(Dokończenie—patrz Nr. 65, 68, 69, 72, 73 i 74).

Nie wezmą mi za złe, iż przy sposobności nadmienię, że naówczas i pan Leszczyński należał do składu towarzystwa pana Trapszy, stanowiąc jedną z głównych jego podstaw. Otóż na powodzenie, z jakim odegrał nie dawno na tutejszej scenie *Otella*, nie mało wpłynął pierwowzór zmarłego tragika.

Ira Aldridge, niby na wytchnienie, i jako

wybryk humoru, grywał nieraz i komedye, jak na przykład wyż. wspomniane „Pustoty Hiszpańskie“, gdzie przedstawiał niewolnika murzyna, który na dworze swego pana różne płała figle. O ile szczytnym, groźnym i rozczulającym był w tragedji, o tyle uśmiechowi jego żadna twarz biała nie sprostała. Było to takie rozpromienienie, taka dobroduszość, natura i taki komizm niedoścignięty, że widziałem, jak spektatorzy spazmów ze śmiechu dostawali.

Dziwna się tu nasuwa refleksya. Jakby przez igraszkę losu, sławny tragik zakończył zawód komedya; i rzeczywiście Mungo w „Pustotach Hiszpańskich“ jest ostatnią jego rolą. Zaczął *Otellem*, skończył *Pustotami*; i ot zawarta księga wszechstronnego jego talentu.

Na uzupełnienie pobieżnej wzmianki o nieboszczyku, dodam jeszcze, że był to człowiek starannego wychowania i wykształcenia: mówił kilkoma językami. W towarzystwie nie było przyjemniejszego uczestnika...

Wspomniałem o przedsięwziętym zamiarze jego udania się do Ameryki. — Otóż w krótki czas po jego śmierci, dzienniki doniosły o występie artysty tegoż nazwiska w New-Yorku, mianując nieboszczyka jako fałszywego Aldridge'a. Łatwo się dorozumieć, że przemyślny samozwaniec jakiś, nieomieszkał obrócić na swoją korzyść głośną renomę tragika, którą wszakże, przed oskarżającymi go dowodami, niedługo się cieszył.



Abonament Nr. 26.

Nr. porządkowy 76.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 28^{go} Stycznia 1873 r.

Po raz trzeci

Komedia w 5 aktach Williama Shakespeara, przełożył dla Sceny
krakowskiej W. Sabowski

WESOŁE KOBIETY windsorskie

O S O B Y:

| | | |
|-----------------------------------|------------------------|---------------------|
| Sir John Falstaff | — — — | Pan Benda. |
| Fenton | — — — | Pan Leszczyński. |
| Płytkosz, sędzia pokoju | — — — | Pan Ładnowski. |
| Skrawek, jego siostrzeniec | — — — | Pan Roger. |
| Ford | { Obywatele windsorscy | Pan Terenkoczy. |
| Page | | Pan Szymański. |
| Pani Ford | { ich żony | Panna Wojnowska. |
| Pani Page | | Pani Wolska. |
| Anna Page, córka państwa Page | — — — | Panna Bendówna. |
| Wiliam Ford, syn państwa Ford | — — — | Panna Szaszkiewicz. |
| Sir Hugo Ewans, proboszcz z Walii | — — — | Pan Bolesławicz. |

| | | |
|----------------------------------|---------|------------------|
| Doktor Cajus, lekarz francuski | — — — | Pan Eker. |
| Gospodarz oberży pod podwiązką | — — — | Pan Błoński. |
| Pani Fryga, gospodyni Dra Cajusa | — — — | Pani Ekerowa. |
| Bardolph | — — — | Pan Danielewicz. |
| Pistol | — — — | Pan Glikson. |
| Nym | — — — | Pan Siedlecki. |
| Robin, paź Falstaffa | — — — | Panna Bauman W. |
| Sempel, służący Skrawka | — — — | Pan Kaisi. |
| Pudlik, służący Dra Cajusa | — — — | Pan Zapałowicz. |
| Służący I. | { Forda | Pan Pichor. |
| Służący II. | | Pan Słonarski. |

Rzecz dzieje się w Windsor i okolicy.

Fantastyczne osoby piątego aktu.

| | | |
|---------------------------------|-------|---------------------|
| Hernes, przemieniony w jelenia | — — — | Pan Benda. |
| (Falstaff) | — — — | Panna Bendówna. |
| Królowa Elfów | — — — | Panna Szaszkiewicz. |
| Hopgoblin czyli Puk, duch dobry | — — — | Pan Bolesławicz. |
| Duch | — — — | Panna Kwiecińska P. |
| Swierszcz | — — — | Panna Ekel. |
| Duch zielony | — — — | |

| | | |
|------------|-------|---------------------|
| Duch biały | — — — | Panna Wyszowska. |
| Czarownica | — — — | Pani Ekerowa. |
| Elfa I. | — — — | Panna Krasnopolska. |
| Elfa II. | — — — | Pani Rogerowa. |
| Elfa III. | — — — | Panna Szeliga. |

Duchy — Djabełki — Widma — Zjawiska.

W piątym akcie muzyka Mendelсона z „Snu Nocy Letniej“.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.